

# Jost, Henryk

---

## O Ekspozyturze Politechniki Warszawskiej w Zakopanem

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 29/1, 145-158

---

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



*Henryk Jost*  
(Zakopane)

## O EKSPOZYTURZE POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ W ZAKOPANEM

Okupacyjne dzieje Zakopanego w czasie drugiej wojny światowej są bardzo ciekawe; zarówno ze względu na położenie nadgraniczne i możliwość ucieczki przez Tatry z Generalnego Gubernatorstwa za granicę przez „niepodległą” wówczas, podporządkowaną Hitlerowi Słowację na Węgry, jak również i fakt, że przez Zakopane przewija się w każdych warunkach znaczna ilość ludzi z całej Polski. Zawsze było ono miejscem spotkania się elity umysłowej kraju.

Samo Zakopane w czasie okupacji było niemal „niemieckim” miastem. Przed wybuchem II wojny światowej liczyło ok. 19.000 stałych mieszkańców. Przewijające się kilkadziesiąt tysięcy osób z terenów całej Polski, zarówno w sezonie letnim, jak i zimowym, nadawały tej miejscowości, noszącej charakter miasta-wsi specjalne piętno.

Wkrótce po zajęciu Zakopanego przez wojska niemieckie (wojska słowackie były tu tylko krótko), korzystając z rozległej bazy sanatoryjno-pensjonatowej, Niemcy urządzili tu swoje centrum wypoczynkowe — w pierwszym rzędzie dla żołnierzy Luftwaffe, Wehrmachtu oraz inwalidów wojennych. Wyrzucono chorych na gruźlicę z licznych sanatoriów, większe i mniejsze pensjonaty i domy wypoczynkowe zarekwirowano. Znaczna część ludności została wysiedlona, nakazano jej opuścić miasto, a obszar Zakopanego został ogłoszony jako „Sperrgebiet”, tj. strefa zamknięta. Ludność polska mogła tu przebywać jedynie ze specjalnymi przepustkami; zresztą później i Niemcy także. Na teren zakopiański została skierowana znaczniejsza ilość „Ausgebombte” (zbombardowanych) z terenów Reichu; ponadto utworzono w Zakopanem duży ośrodek „Kinderlandverschickung” (który można traktować jako odpowiednik wczasów dziecięcych) przeznaczony w pierwszym rzędzie dla dzieci z terenów Rzeszy objętych alianckimi bombardowaniami.

W stosunkowo niedługim czasie po zajęciu terenów Polski Polacy — przeznaczeni do służenia „narodowi panów” — zostali zdominowani przez Niemców, których napłynęła tu wielka liczba.

O tym, że okupacja przebiegała w Zakopanem w inny, specyficzny sposób, wiadomo jest z różnych opracowań. Nie było tu tak częstych masowych „łapanek” jak w innych, przede wszystkim większych miastach, znajdujących się na terenie Generalnego Gubernatorstwa, z wywożeniem do Reichu na roboty czy też do obozów koncentracyjnych. Intensywne „łapanki” odbywały się przede wszystkim w ostatnim roku wojny. Nie było częstych masowych egzekucji ulicznych, choć np. szereg pojedynczych osób zostało zastrzelonych na ulicach (np. Kłękowa, Dańkowski, Kępa). Egzekucje odbywały się poza centrum miasta, np. w Kuźnicach, Dolinie Chochołowskiej, na Gubałówce. Na początku okupacji odbywały się one na nowym cmentarzu przy ulicy Nowotarskiej.

Istniała tu konieczność pewnego uspienia czujności okupanta, gwoli łatwiejszej osłony np. służby kurierskiej, która na tym terenie była wielka i żywa, a także służby przerzutowej. Placówka Gestapo znajdowała się w sławnym „Palace” przy ul. Chałubińskiego (wówczas przemianowanej na Tatrastrasse) i była bardzo aktywna niemal do ostatnich dni okupacji.

Proporcjonalnie do liczby ludności, zamieszkującej ten teren, ilość okupantów była tu znacznie większa niż na innych ziemiach polskich, tworzących tzw. Generalne Gubernatorstwo. Specjalne zagadnienie stanowiła sprawa tzw. „Goralenvolk”, która istniała tylko tutaj.

O ile tajne nauczanie na poziomie szkoły powszechnej (historia i geografia w wyższych klasach) oraz średniej było prowadzone w Zakopanem przez cały czas okupacji, od jej pierwszych miesięcy (nauczyciele z gimnazjum i liceum ogólnokształcącego byli aresztowani w listopadzie 1939 r. i przesiedzieli w zakopiańskim więzieniu kilka miesięcy, a młodzież wysłano do domów), to nauczanie na poziomie wyższym zaczęło się dopiero pod koniec tego okresu.

Myli się Włodzimierz Wnuk, który w swej pionierskiej i wartościowej pracy pt. *Walka podziemna na szczytach*<sup>1</sup> pisze: „W niektórych punktach Podhala zorganizowano nauczanie tajne na poziomie uniwersyteckim. Tak na przykład w Nowym Targu powstał kurs pierwszego roku politechniki, w Zakopanem zaś prowadzono wykłady z zakresu nauk humanistycznych”. W Nowym Targu tajnego nauczania na poziomie politechniki nie było. Politechnika tajna powstała pod koniec okupacji w Zakopanem. O niej właśnie pragnę kilka słów powiedzieć.

Krótką notatkę informacyjną na ten temat zamieściłem w „Wierchach”<sup>2</sup> w związku z 50-leciem istnienia Politechniki Warszawskiej. W

<sup>1</sup> Włodzimierz Wnuk: *Walka podziemna na szczytach*. Wyd. III. Warszawa 1965 s. 65.

<sup>2</sup> Henryk Jost: *Politechnika w Zakopanem*. „Wierchy” t. XXXIV: 1966 s. 291.

księdze pięćdziesięciolecia tej uczelni jest wzmianka o zakopiańskiej Ekspozyturze Politechniki Warszawskiej wraz z reprodukcją wykonanego przeze mnie zdjęcia<sup>3</sup>, przedstawiającego prof. M. T. Hubera ze studentami w swym domu w czasie zajęć, w maju 1945 r. Również z okazji jubileuszu uczelni ukazał się — napisany w oparciu o moje materiały oraz materiały Ireny Jeziorskiej-Marusarzowej i uwagi do nich, poczynione przez jeszcze wówczas żyjących byłych profesorów Ekspozytury — artykuł Tadeusza Rathmana pt. *Politechnika pod Wierchami* w tygodniku studenckim „Politechnik”<sup>4</sup> z tą samą fotografią, która była już reprodukowana w księdze 50-lecia Politechniki Warszawskiej. W dniach 10 oraz 11 listopada 1974 r. odbyło się w Zakopanem seminarium, poświęcone tajnemu nauczaniu w rejonie Zakopanego, zorganizowane przez miejscowy oddział Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, na którym zabrałem głos w dyskusji, przypominając po krótku zakopiańską Ekspozyturę Politechniki Warszawskiej.

Ponieważ na ten temat właściwie nie ma wyczerpującego opracowania, przeto ośmielałem się napisać kilka zdań, aby wiadomości o istnieniu tajnej politechniki pod koniec okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej na terenie Zakopanego nie zaginęły bezpowrotnie, lecz weszły do dziejów naszej kultury i oświaty. Wszak w miarę upływu lat ludzie odchodzą, wiadomości się zacierają, ślady nikną.

Fala wędrujących po powstaniu warszawskim mieszkańców naszej doszczętnie zniszczonej stolicy dotarła do Zakopanego jesienią (październik — listopad) 1944 r. Wśród nich znalazła się również grupa przedstawicieli nauki polskiej, którzy „w poszukiwaniu straconego domu” oparli się o Zakopane, między innymi kilku profesorów politechniki.

Ponure i niezwykle ciężkie czasy okupacyjne rozjaśniała coraz bardziej realna nadzieja rychłego zakończenia wojny i kapitulacji III Rzeszy. Dzięki obecności w Zakopanem profesorów z politechniki powstała tu mała — z początku oczywiście ściśle tajna — Ekspozytura Politechniki Warszawskiej. Dużo pracy w jej zorganizowanie wniosła Alina Świerżówna (po mężu — Żuławska, córka świetnego taternika, polonisty — Mieczysława Świerza). Do końca okupacji były to tajne niby „kursy kreślarskie” — tak bowiem określono Ekspozyturę z początku, na wypadek mogącej się ewentualnie wydarzyć „wpadki”. Po wyzwoleniu zaś stała się ona legalną, miniaturową filią, oddziałem Politechniki Warszawskiej. Powstała w listopadzie 1944 r.; przetrwała wiele miesięcy, bo aż do sierpnia 1945 r., wpajając wiedzę techniczną młodzieży zarówno miejscowej, jak i przyjezdnej, która znalazła tu chwilowe oparcie. Czynny był pierwszy rok studiów Wydziału Architektury oraz Wydziału Mechanicznego.

<sup>3</sup> *Politechnika Warszawska 1915—1965*. Warszawa 1965 s. 106.

<sup>4</sup> Tadeusz Rathman: *Politechnika pod wierchami*. „Politechnik” 1965 nr 17 (274) s. 5.

Blisko związany z Zakopanem był światowej sławy uczoney, specjalista w zakresie wytrzymałości materiałów i mechaniki — Maksymilian Tytus Huber (1872—1950) — profesor Politechniki Warszawskiej, a po wojnie Politechniki Gdańskiej i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Prof. Huber był niejako „rektorem”, kierownikiem Ekspozytury oraz jej kierownikiem naukowym. Miał na Antałówce swój dom, willę „Śmigło”, gdzie mógł się zatrzymać i znaleźć oparcie po wypędzeniu z Warszawy i trudach obozu dla wysiedleńców. Miał wówczas już 72 lata. Stracił w Warszawie wszystko: całe swoje mienie i materiały naukowe. Jedyne maszynopisy *Stereomechaniki technicznej* — ukryte w piwnicy willi prof. Zenobiusza Kłębowskiego w Słowiku pod Kielcami — przetrwał szczęśliwie dni przesuwania się frontu i ocalał. Dzięki temu mógł być „doszlifowany” i wkrótce po zakończeniu wojny wydany. Mimo wieku i bardzo ciężkich przeżyć oraz trudnych warunków życia, sterrany prof. Huber starał się — aczkolwiek pozbawiony literatury fachowej — pracować naukowo. Wykładał matematykę — wspólnie dla Wydziału Architektury i Mechanicznego — oraz mechanikę teoretyczną i fizykę — tylko dla mechaników.

Drugim wykładowcą był prof. (ówcześnie docent) Rudolf Śmiałowski (1903—1980) — były dyrektor Miejskiej Szkoły Budowlanej w Warszawie, inżynier budownictwa, późniejszy kierownik Katedry Budownictwa Ogólnego Politechniki Krakowskiej. Wykładał geometrię wykreślną wspólnie dla architektów i mechaników oraz budownictwo ogólne i rysunek odręczny dla architektów. Był nie tylko wykładowcą, lecz również i „kwestorem”, kierownikiem administracyjnym Ekspozytury, ofiarnym i energicznym. Jego ówczesna żona, Zofia, inżynier-leśnik, zarabiała na życie pracami dziewiarskimi i szyciem. Wegetowali w skromnym i małym pokoiku na pięterku, nad sklepikiem galanteryjnym na Krupówkach. Zajmowane przez nich pomieszczenie było ogrzewane „wykombinowanym” przez profesora zestawem grubych i dość dużych puszek blaszanych po marmoladzie, w którym paliło się przeważnie gałkami drzew, jako że węgla nie było.

Ówczesny docent Politechniki Warszawskiej, a późniejszy profesor i kierownik Katedry Technologii Prefabrykatów i Betonu Sprężonego na Wydziale Inżynierii tej uczelni — Tomasz Kluz (ur. 1897), wybitny specjalista z dziedziny konstrukcji budowli, uniknąwszy cudem wywiezienia do Niemiec, zawitał tu również. Zamieszkał wraz z żoną w bardzo skromnym pokoiku, w domu znajdującym się przy ul. Kościelskiej. Ubranie jego było ubogie i zniszczone. Przez długi czas chodził w drewniakach. Wykładał statykę dla architektów oraz budownictwo przemysłowe dla mechaników.

Były profesor maszynoznawstwa oraz maszyn kolejowych Politechniki Lwowskiej, Zygmunt Sochacki (1877—1954) — później między in-



nymi doradca techniczny w Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, inżynier budowy maszyn, wynalazca, działacz techniczny — miał tu rodzinę. Rodzice jego żony posiadali na Małym Żywczańskim pensjonat „Nella”, dzięki czemu miał w Zakopanem oparcie. Po opuszczeniu Warszawy mógł się tutaj zatrzymać. Wykładał wyłącznie dla mechaników maszynoznawstwo ogólne oraz rysunek techniczny. Ci czterej profesorowie tworzyli zasadniczy, główny trzon Ekspozytury. Oprócz nich wykładał ponadto historię architektury dla studentów architektury ówczesny docent — Witold Dalbor (1901—1954), historyk sztuki, późniejszy profesor Politechniki Krakowskiej.

Niektóre wykłady, jak już wspomniano, były wspólne dla obu „wydziałów” Ekspozytury, a mianowicie wykłady z matematyki i geometrii wykreślnej. Inne przedmioty z konieczności musiały być wykładane osobno. Licniejszą grupę stanowili studenci architektury, było ich bowiem 10; mechaników — tylko 7. Wśród tych ostatnich nie znalazła się żadna studentka, podczas gdy w grupie architektów kobiety stanowiły 50% studiujących (5 osób).

Początkowo wykłady odbywały się w zakonspirowanej formie, później zaś półlegalnie (jako kursy kreślarsko-techniczne) w budynku „Oksza”, istniejącym do dziś przy ul. Zamoyskiego 25. Ulica Zamoyskiego została przez Niemców przemianowana na Hauptstrasse. W „Okszy” mieściła się wówczas szkoła gospodarstwa domowego, którą Niemcy tolerowali oficjalnie, jako że tylko szkolnictwo zawodowe niższego szczebla było dostępne w „General-Gouvernement” dla Polaków. Dyrektorką szkoły była Maria Teresa Koczorowska, ucząca przed wojną w gimnazjum i liceum gospodarczym w Kuźnicach, które dawniej nosiło nazwę „Szkoła Domowej Pracy Kobiet”. Szkołę tę założyła Jadwiga z Działyńskich Zamoyska, matka właściciela Zakopanego, hr. Władysława Zamoyskiego.

Wykłady odbywały się w godzinach popołudniowych i wieczornych — tak, by zdążyć przed „godziną policyjną”; trzykrotnie w ciągu tygodnia — w małej, starannie zaciemnionej salce. Znajdowało się w niej kilka ławek szkolnych oraz nędzna, częściowo oblazła, z lakieru tablica. Pamiętam, iż raz, w czasie wykładu prof. Hubera, zgasło światło. Wyjął on wówczas z kieszeni małą latarkę elektryczną, oświetlając nią tablicę, na której pisał wzory matematyczne. Rychło jednak zorientował się, że słuchacze nie mogą notować jego wywodów.

Gdy Niemcy pośpiesznie opuszczali Zakopane, zajęcia na pewien czas zawieszono. Zakopane zostało oswobodzone po południu dnia 29 stycznia 1945 r. przez regularne oddziały Armii Czerwonej. Wieczorem wkroczyli tu partyzanci radziecy pod dowództwem kapitana „Potiomkina” (Macniewa). W kilkanaście dni później, w połowie lutego, wznowiono wykłady i ćwiczenia w Ekspozyturze. Jeszcze wówczas ze wzglę-

du na toczące się działania wojenne obowiązywało zaciemnienie. Ponieważ Niemcy na odchodnym, opuszczając w popłochu Zakopane, zniszczyli główną elektrownię na Kamińcu (ciepłikową, pracującą na silnikach Diesla) wysadzając ją w powietrze, były znaczne kłopoty z zająciami ze względu na brak oświetlenia. Dopiero w kilka tygodni później zabłysło światło, bardzo marne zresztą, dzięki działaniu ocalałych cudem małych elektrowni wodnych w Kuźnicach, Jaszczurówce i na Olczy. Wypada wspomnieć, że w spalonych przez wycofujących się Niemców „papierniach”, tj. fabryce tektury na początku Doliny Bystrej (Kuźnice) oraz w tartaku „Zwierzyniec” (w czasie okupacji „Hobag” — Holzbauaktiengesellschaft) uruchomiono także stosunkowo szybko ocalałe turbiny wodne, montując przy nich prądnice.

Wykłady i ćwiczenia już nie odbywały się w „Okszy”, lecz w różnych miejscach. I tak np. wykłady i ćwiczenia z matematyki i mechaniki — u prof. Hubera w „Śmigle” na Antałówce, na parterze domu i na poddaszu. Zajęcia z maszynoznawstwa i rysunku technicznego — u prof. Sochackiego w willi „Nella” na Małym Żywczańskim, a także i w moim mieszkaniu przy ul. Grunwaldzkiej. Wykłady z geometrii wykreślnej, budownictwa ogólnego, budownictwa przemysłowego, statyki, historii architektury — między innymi w willi „Antałówka”, która stanowiła kiedyś własność Witkiewiczów — w mieszkaniu pp. Konradostwa Czarnokich. „Antałówka” sąsiadowała z willą „Śmigło” prof. Hubera. Kilka wykładów odbyło się również w „Tuberozie” (dzisiaj „Skalnica II”) przy ul. 15 Grudnia<sup>5</sup>.

Ciężkie warunki wojenne, napięcie nerwowe, przemęczenie, dotkliwe braki w jedzeniu i w odzieniu — wszystko to zdawało się stanowić wielkie przeszkody w nauce; również w początkach działalności Ekspozytury — ścisła konspiracja i daleko posunięta ostrożność w jakimkolwiek działaniu. Wiadomo było, czym ryzykowali w pierwszym rzędzie wykładowcy, ale również i studenci, gdyby okupant wpadł na trop polskiej uczelni wyższej.

Trzeba pamiętać, że Gestapo w sławnym zakopiańskim „Palace”<sup>6</sup> było wyjątkowo liczne. Klęski ponoszone przez armię niemiecką na wszystkich frontach zwiastowały rychły upadek „Wielkiej Rzeszy” i Niemcy mieli wtedy ważniejsze problemy, niemniej jednak do ostatnich chwil ich panowania odczuwało się ciężki terror okupacyjny.

Entuzjazm i chęć nauki wśród studentów pomimo ciężkich warunków były bardzo wielkie. Uczono się, studiowano z autentyczną radością i uporem. Studentów nie przerażały różnej natury kłopoty, trud-

<sup>5</sup> Ulica 15 grudnia nosiła przed wojną nazwę J. Piłsudskiego, w czasie wojny — Schanzenstrasse, a zaraz po wyzwoleniu — Do Skoczni; jej obecną nazwę nadano dla upamiętnienia zjednoczenia PPS i PPR (15 XII 1943).

<sup>6</sup> Alfons Filar, Michał Leyko: „Palace”, *katownia Podhala*. Warszawa 1970.

ności i bieda. Doceniano wielkie poświęcenie ze strony wykładowców, ich życzliwość.

Kiedy już stosunki mniej więcej ustabilizowały się, gdzieś w kwietniu 1945 r., zajęcia zaczęły odbywać się w niewielkiej salce Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego w Zakopanem, znajdującego się wówczas w budynku „Kresy”, przy dawnym Rynku — obecnie Placu Zwycięstwa (róg obecnej ulicy Świerczewskiego). Ówczesny pracownik Zakładu Wodociągów i Kanalizacji Zarządu Miejskiego, a równocześnie student Wydziału Architektury Ekspozytury, Roman Stapf, wystarał się o przystosowanie pomieszczenia do prowadzenia wykładów i ćwiczeń oraz umieszczenie w niej tablicy. W tym lokalu odbywały się więc zajęcia, zarówno wykłady, jak i ćwiczenia aż do końca działalności Ekspozytury. Tu może warto wtrącić, że w innych miejscach, w których prowadzono wykłady i ćwiczenia, tablicę tworzył arkusz grubego, czarnego papieru, używanego do zaciemniania okien, przypięty pineskami do ściany. Spełniał on zupełnie dobrze swe zadanie, mazany ledwo wilgotną szmatką.

Wykłady zawierały cały normalny program poszczególnych przedmiotów, które obowiązywały przed wojną na I roku studiów.

Ponieważ po wyzwoleniu słuchacze podlegali poborowi do wojska, wojna bowiem zakończyła się dopiero w maju 1945 r., zaświadczenia o uczęszczaniu na studia, wydawane przez Ekspozyturę, stanowiły podstawę do ewentualnego odroczenia powołania. Ćwiczenia były nawet wizytowane dwukrotnie przez przedstawiciela Rejonowej Komendy Uzupełnień w Nowym Targu, który osobiście przekonał się, że Ekspozytura faktycznie istnieje i działa, że nie jest fikcją, lecz skromną i w trudnych warunkach pracującą placówką.

Wobec braku papieru rysunkowego i kalki technicznej największe trudności nastroczało wykonywanie ćwiczeń np. z geometrii wykreślnej czy też rysunku technicznego albo odręcznego. Rysowano przeważnie na papierze pakunkowym, ołówkiem. Nie było niemal żadnych podręczników; ich brak zmuszał wszystkich słuchaczy do bardzo skrzętnego i sumiennego notowania wszystkich wykładów, gdyż do egzaminów przygotowywano się przede wszystkim z tych właśnie notatek. Oprócz tego kursował między słuchaczami stary, mocno zniszczony podręcznik geometrii wykreślnej Kazimierza Bartła, a także Mieczysława Łazarzkiego. Do matematyki używano mocno sfatygowanego podręcznika rachunku różniczkowego i całkowego prof. A. Łomnickiego (wydanie trzatomowe). W celu ćwiczenia się w zadaniach z analizy matematycznej używano podręcznika spółki autorskiej Dölp-Netto w języku niemieckim, zaś w geometrii analitycznej — podręcznika prof. Franciszka Leji.

Po zakończeniu cyklu wykładów odbywały się egzaminy z poszczególnych przedmiotów oraz zaliczanie odrobionych ćwiczeń. Po złożeniu egzaminu z danego przedmiotu z pomyślnym wynikiem poszczegól-



profesorowie wystawiali zaświadczenia. Oprócz egzaminatora podpisywał je także prof. Huber jako kierownik Ekspozytury. Gwoli nadania większej mocy urzędowej pismom i zaświadczeniom o zdaniu egzaminu wykonano u rytownika pieczętkę okrągłą, w miękkim metalu z napisem: „Ekspozytura Wydziałów Architektonicznego i Mechanicznego Politechniki Warszawskiej w Zakopanem”. Na koszt jej wykonania złożyli się wszyscy słuchacze. Zaświadczenia o zdanych egzaminach były, oczywiście, honorowane do zaliczania danych przedmiotów w czasie kontynuowania już normalnych studiów przez byłych wychowanków Ekspozytury na różnych uczelniach technicznych polskich.

Egzaminy końcowe i zaliczenia ćwiczeń odbywały się w mieszkaniach prywatnych poszczególnych profesorów albo też studentów, zazwyczaj w grupie po 2 lub 3 osoby, w okresie od drugiej połowy maja aż do sierpnia 1945 r., kiedy to Ekspozytura przestała istnieć. Profesorowie rozjechali się do różnych uczelni technicznych, studenci zaś wyjechali również w celu kontynuowania rozpoczętych studiów.

Z przebiegu nauczania, jak również i z odbywanych egzaminów, składał prof. Rudolf Śmiałowski już po wyzwoleniu sprawozdanie ówczesnemu rektorowi Politechniki Warszawskiej, prof. Kazimierzowi Drenowskiemu (1881—1952), gdy ten szczęśliwie wrócił do kraju po pobycie w hitlerowskim więzieniu i obozie koncentracyjnym; wypada przypomnieć, że został on wybrany rektorem w 1939 r.

O stosunkowo dobrym i sumiennym przygotowaniu studiujących — mimo wielu kłopotów i braku podręczników do nauki — może świadczyć minimalna ilość „oblanych” egzaminów. A należy tu dodać, że egzaminy składane przez studentów Ekspozytury nie były traktowane przez egzaminatorów „ulgowo”. Rzetelne podejście do studiów oraz prawdziwa chęć zdobycia wiedzy uwidoczniła się w późniejszych latach i późniejszych losach większości wychowanków Ekspozytury. Niemal wszyscy słuchacze złożyli w stosunkowo szybkim czasie egzaminy, konieczne do kontynuowania studiów, wykonali prace przejściowe i dyplomowe. Wielu z nich zajmowało i zajmuje wybitne i odpowiedzialne stanowiska wśród polskiej inteligencji technicznej. Swą pracą dają i dawali poważny i rzetelny wkład w rozwój polskiej techniki.

Na Wydziale Architektury wykłady i ćwiczenia prowadzone były z następujących przedmiotów:

Matematyka	— prof. M. T. Huber
Geometria wykreślna	— prof. R. Śmiałowski
Budownictwo ogólne	— prof. R. Śmiałowski
Statyka	— prof. T. Kluz
Rysunek odręczny	— prof. R. Śmiałowski
Materiałoznawstwo	— prof. T. Kluz
Historia architektury	— prof. W. Dałbor

Na Wydziale Mechanicznym zaś:

Matematyka (I)	— prof. M. T. Huber
Fizyka (I)	— prof. M. T. Huber
Geometria wykreślna	— prof. R. Śmiałowski
Rysunek techniczny	— prof. Z. Sochacki
Mechanika teoretyczna	— prof. M. T. Huber
Maszynoznastwo ogólne	— prof. Z. Sochacki
Budownictwo przemysłowe	— prof. T. Kluz

Jak już wspomniano, wykłady i ćwiczenia z matematyki oraz geometrii wykreślnej były wspólne dla obu wydziałów. Architekci swą edukację matematyczną kończyli na tym programie, który był wykładany przez prof. Hubera; mechanicy mieli program znacznie obszerniejszy, rozszerzony o Matematykę II, wykładaną już na normalnych studiach podczas obydwu semestrów II roku. Geometria wykreślna kończyła się po całym kursie pierwszego roku dla obu wydziałów.

Na Wydziale Architektury studentami Ekspozytury byli: Maria Brad, Henryk Buszko, Jan Dobrowolski, Aleksander Franta, Irena Jeziorska-Marusarzowa, Irena Roszko, Roman Stapf, Tadeusz Szewczyk, Alina Świerżowna, a także (doszła znacznie później) Elżbieta Dąmbalska.

Na Wydziale Mechanicznym studiowali: Wiktor Finger, Henryk Jost, Stanisław Krywald, Zbigniew Mróz, Czesław Puzyna, Jerzy Piasecki, Władysław Sliwiński.

Należy nadmienić, że spośród studentek i studentów Ekspozytury żołnierzami Placówki-Plutonu „Żuraw” 1 Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej byli: Wiktor Finger, Henryk Jost, Czesław Puzyna, Roman Stapf, Alina Świerżowna.

Wypada również wspomnieć, że jeden z byłych studentów Wydziału Architektury — Henryk Buszko — był prezesem SARP (Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej); wraz z Aleksandrem Frantą oraz Tadeuszem Szewczykiem pracują jako architekci na Śląsku — w Katowicach, mając na swym koncie wiele wybitnych osiągnięć twórczych. Równie wybitnym architektem jest Jan Dobrowolski. Zaprojektował on między innymi międzynarodowy dworzec lotniczy na Okęciu w Warszawie. Irena Roszko (po mężu — Izmailow) pracuje również twórczo jako architekt, a Roman Stapf był przez szereg lat starszym asystentem Katedry Architektury Politechniki Krakowskiej, a potem naczelnym inżynierem w jednym z krakowskich biur projektów; ma on w swej biografii wiele osiągnięć. Irena Jeziorska-Marusarzowa — mimo uzyskania dyplomu z doskonałym wynikiem na Politechnice Krakowskiej — ze względu na zły stan zdrowia i chorobę nie pracowała długo jako architekt. Była jedną z organizatorek Spółdzielni Pracy Usług Tech-

nicznych (SPUT), mającej na celu umożliwienie pracy twórczej osobom, które ze względu na stan zdrowia nie mogły pracować w biurach projektów i na budowach. SPUT została po kilku latach działalności przyjęta przez Obsługę Techniczną Uzdrówek (OTU). Alina Świerżówna (po mężu Żuławska) zmarła w 1981 r. Porzuciła architekturę dla matematyki (uzyskując magisterium), którą wykładała w gimnazjum i liceum ogólnokształcącym Wojewódzkiego Ośrodka Rehabilitacyjno-Ortopedycznego dla Dzieci i Młodzieży (WORODIM) w Zakopanem-Kuźnicach. Elżbieta Dąbbska (po mężu Śmiałowska) jest doktorem habilitowanym, docentem w Politechnice Krakowskiej, zastępcą kierownika Zakładu Budownictwa.

Wymienieni tu studenci architektury Ekspozytury Politechniki Warszawskiej w Zakopanem studiowali później na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej i tam uzyskali dyplomy.

Z grona studentów Wydziału Mechanicznego wkrótce po zakończeniu wojny zmarł na gruźlicę płuc Wiktor Finger. Stanisław Krywałd zmarł na zawał mięśnia sercowego kilka lat temu, a choć nie ukończył akademickich studiów politechnicznych (był już studentem III roku Wydziału Mechanicznego Politechniki Gdańskiej), złożył egzamin inżynierski i pracował w oddziale kotłowym biura konstrukcyjnego Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Zbigniew Mróz ukończył Politechnikę Krakowską i mieszka w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Specjalizował się w konstrukcji pojazdów mechanicznych i pracuje w swym fachu jako inżynier-mechanik w dużym biurze konstrukcyjnym. Czesław Puzyra ukończył Wydział Mechaniczny Politechniki Gdańskiej, uzyskał doktorat i jest docentem w Centralnym Instytucie Ochrony Pracy; ma wielkie osiągnięcia w dziedzinie walki z hałasem i w wibromechanice oraz jest autorem kilku książek. Władysław Śliwiński ukończył Politechnikę Krakowską i uzyskał również doktorat; jest na niej docentem, będąc specjalistą w zakresie pojazdów mechanicznych. Autor tych wspomnień ukończył Wydział Mechaniczny Politechniki Gdańskiej i pracował przez wiele lat w różnych biurach projektów — aż do emerytury — jako projektant instalacji sanitarnych; równoległe od lat zajmuje się amatorsko historią techniki i techniką ludową i z tego zakresu uzyskał doktorat.

Wspomnieć wypada także, że słuchacze Ekspozytury stworzyli „Bratnią Pomoc”, która w celach dochodowych, gwoli umożliwienia zapłaty zalegającego „czesnego”, urządziła dwie zabawy taneczne, połączone z występami artystycznymi. Były to recytacje, muzyka, śpiew. Jedna z tych zabaw odbyła się w Zakopanem, w lokalu dzisiejszej restauracji „Jędrus” na I piętrze, przy obecnym Placu Zwycięstwa, naprzeciw „Kresów” (róg ul. Świerczewskiego). Lokal ten był wówczas stołówką Zarządu Miejskiego w Zakopanem. Drugą zabawę urządzono wkrótce potem

w Nowym Targu, w lokalu Wojskowej Komendy Rejonowej (dziś Komenda MO) przy ul. Św. Katarzyny. Zabawy te zostały zorganizowane skromnymi środkami, przy dość okazałym programie artystycznym — w wykonaniu tak samych słuchaczy, jak również uproszonych osób znajomych. Cieszyły się bardzo dużym powodzeniem u mieszkańców — „wypożyczonych” pod względem rozrywek i zabaw w czasie ponurych lat okupacji hitlerowskiej. Brali w nich udział również wojenni komsandanci-oficerowie Armii Czerwonej. Ponieważ społeczeństwo nasze darzyło zawsze studentów wielką sympatią, imprezy te przyniosły dość znaczny dochód. Recytowali na nich między innymi: Jan Dobrowolski i Roman Stapf; śpiewała Maria Artykiewicz (późniejsza primadonna Operetki Śląskiej); akompaniował i grał na pianinie (zresztą bardzo kiepskim) Adam Palmrich (wówczas po ukończeniu IV roku Akademii Górniczej), zaś na akordeonie — ówczesny student II roku Wydziału Inżynierii Lądowej P.W. — Lech Spieszny. Niżej podpisany — wspólnie ze Stanisławem Krywaldem — zajmował się szatnią!

Miesięczne „czesne” wynosiło 200 zł.; taksa egzaminacyjna — 100 zł.

Przyjęcie na listę słuchaczy odbywało się w zasadzie na podstawie świadectwa dojrzałości. Przedwojennymi świadectwami maturalnymi wykazywali się: Jan Dobrowolski, Irena Jeziorska-Marusarzowa, Roman Stapf, Henryk Jost, Stanisław Krywald. Wiele osób — którym wojna przerwała naukę — zdawało egzamin dojrzałości w tajnym nauczaniu. Stawali się, oczywiście, również zwykłymi studentami. Warunkowo byli przyjmowani ci, którzy jeszcze nie mieli złożonego egzaminu dojrzałości.

W dziejach tajnego nauczania i w historii Politechniki Warszawskiej zakopiańska Ekspozytura ma swoją piękną i ciekawą kartę. Istnienie tej placówki, aczkolwiek krótkie — nie mówiąc już o bliższych szczegółach jej działalności — nie jest znane bliżej. Tym bardziej działalność ta zasługuje na ocalenie przed zapomnieniem.

A oto jak wspomina czasy działalności tej miniaturowej uczelni technicznej była studentka Wydziału Architektury Ekspozytury, późniejsza absolwentka Politechniki Krakowskiej — Irena Jeziorska-Marusarzowa.

„Uczyliśmy się wspólnie, cała grupa „architektów”, z pracowicie przepisanych notatek i z trudem zdobywanych różnych książek. Zadania matematyczne, równania różniczkowe, całki rozwiązywaliśmy z kolegami z „mechaniki”. Oni lepiej radzili sobie z matematyką i mniej „drżeli” przed profesorem Huberem.

Pierwsze egzaminy składaliśmy u prof. Kluza. Jego wykłady były jasne, zwięzłe i zrozumiałe. Było dużo „piątek”. Tak samo poszedł nam egzamin z historii architektury starożytnej u prof. Dalbora. Następny miał być egzamin z geometrii wykreślnej. Prof. Śmiałowski był bar-

dzo wymagający i znał nasze słabe strony. Był właśnie naszym dziekanem i kwestorem, a przede wszystkim opiekunem. Postanowiliśmy umieć na bardzo dobrze. Egzaminy odbywały się w mieszkaniach wykładowców. Prof. Śmiałowski mieszkał w małym domku na piętrze. Był tam pokój pod samym dachem, ścięty z czterech stron. Prowadziły do niego strome, drabiniaste schody. Delikwenci zdający siedzieli przy jednym stole, na ogrodowej, wiklinowej kanapie, a reszta czekała przed domkiem. I były „piątki”.

Zbieraliśmy i chroniliśmy cenne kartki, pisane na maszynie, z okrągłą pieczęcią: „Ekspozytura Wydziałów Architektonicznego i Mechanicznego Politechniki Warszawskiej w Zakopanem”, świadczące o wysłuchanych wykładach i zdanych egzaminach. Stanowiliśmy też zgraną „paczkę”. Pomagaliśmy sobie wzajemnie w trudnościach życia i w nauce. Dziś powiedziało by się, że stanowiliśmy „dobrze pracujący kolektyw”. Dlatego takie ciepłe i cenne są wspomnienia naszych trudnych początków. Profesorowie ryzykowali życie, organizując tajne nauczanie. Byli pełni poświęcenia dla nas, zyczliwi zawsze i cierpliwi. Zasłużyli na naszą gorącą wdzięczność i pamięć.

Prof. Śmiałowski opiekował się specjalnie „swoją” grupą architektów. On sam załatwił dla nas wszystkie formalności związane z zaliczeniem naszego pierwszego roku studiów i przyjęcia nas na drugi rok Wydziału Architektury na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Tam też — już na Wawelu (pierwsza siedziba Wydziału Architektury w Krakowie), potem w Politechnice Krakowskiej — był zawsze gotowy do udzielania życzliwej rady i pomocy „swoim” zakopiańskim studentom”. Ekspozytura Politechniki Warszawskiej w Zakopanem, grupująca kilkanaścioro młodych studentek i studentów, łaknących wiedzy w bardzo trudnych warunkach wojennych<sup>7</sup> i powojennych, jest pięknym przykładem wzajemnej życzliwości i przyjaźni, która łączyła wszystkich profesorów i studentów tej miniaturowej placówki.

Katedra Historii Techniki Politechniki Warszawskiej dysponuje pewną ilością przekazanych — między innymi przeze mnie — pamiątek archiwalnych, dotyczących działalności Ekspozytury. Również archiwum Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, ma pewną, skromną ilość archiwaliów związanych z Ekspozyturą.

W tym miejscu składam podziękowanie kolegom: Irenie Jeziorskiej-Marusarzowej, Czesławowi Puzynie oraz Romanowi Stapfowi, jak również p. Jerzemu Darowskiemu z Muzeum Tatrzańskiego, za cenne uwagi.

*Recenzent: Jerzy Jasiuk*

<sup>7</sup> Wyjawszy dokonywane przez SS, żandarmerię i inne jednostki policyjne oraz Wehrmacht akcje pacyfikacyjne w różnych miejscowościach na terenie GG, Zakopane — proporcjonalnie do liczby mieszkańców — poniosło w czasie okupacji jedną z największych strat ludnościowych.



*Г. Йост*

#### ФИЛИАЛ ВАРШАВСКОГО ПОЛИТЕХНИЧЕСКОГО ИНСТИТУТА В Г. ЗАКОПАНЕ

В конце гитлеровской оккупации, после варшавского восстания, в г. Закопане прибыла группа профессоров закрытого немцами в начале войны Варшавского политехнического института. Здесь возник небольшой, подпольный филиал института, состоящий из архитектурного и механического факультетов. Училось в нем больше десяти человека. После освобождения Польши филиал уже не был подпольным. В филиале института учились будущие представители польской технической интеллигенции, которые завершили свое образование в разных технических институтах Польши уже после освобождения. Преподавателями института были профессора: Максимилиан Тит Хубер, Томас Клюз, Рудольф Смяловский, Витольд Дальбор, Сигизмунд Сохачкий. Филиал действовал с ноября 1944 г. по август 1945 г. Его деятельность является весьма интересной страницей истории Варшавского политехнического института и обучения в условиях оккупационной конспирации, а также сразу же после закончения войны.

*H. Jost*

#### A BRANCH OF THE WARSAW POLYTECHNIC AT ZAKOPANE

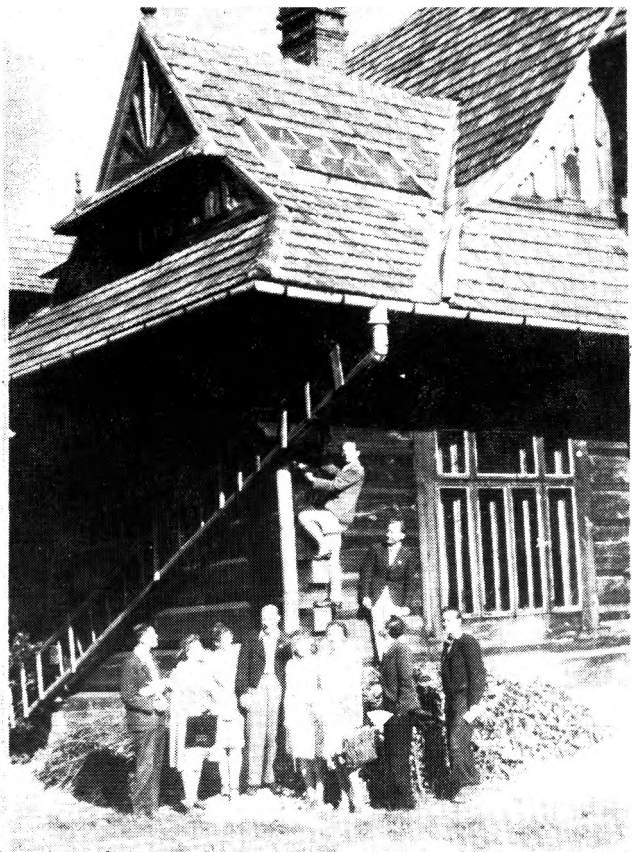
Towards the end of the Nazi occupation, after the Warsaw Rising, came to Zakopane in the Tatra Mountains a group of professors who had taught at the Warsaw Polytechnic, closed down by the Germans at the beginning of the war. At Zakopane they founded a small underground branch of that school. It consisted of two faculties, these of Architecture and Mechanics, and was attended all in all by a dozen of students. After the liberation the branch came into the open. It trained representatives of the Polish technical intelligentsia who would subsequently complete their studies at various technical schools of this country. The branch conducted the first year studies and the teachers were: professors Maksymilian Tytus Huber, Tomasz Kluz, Rudolf Smiałowski, Witold Dalbor, Zygmunt Sochacki. It was open from November of 1944 to August of 1945. The work done at it constitutes now an interesting chapter in the history of the Warsaw Polytechnic, as well as in that of underground education and immediately after World War II.



Ryc. 1. Prof. Huber na zajęciach w „Śmigle”. Z lewej Cz. Puzyna, z prawej J. Piasecki. Maj 1945 r. Fot. H. Jost



Ryc. 2. Willa „Śmigło” prof. Hubera na Antałowce. Czerwiec 1945 r. Fot. H. Jost



Ryc. 3. Grupa studentów przy „Witkiewiczówce” na Antałówce. Od lewej na dole: Z. Mróz, A. Świerżówna, I. Jeziorska-Marusarzowa, prof. R. Śmiałowski, M. Bradówna, I. Roszko, H. Buszko, J. Piasecki; w górze: T. Szewczyk, S. Krywald. Czerwiec 1945 r. Fot. H. Jost



Ryc. 4. Grupa studentów na Antałówce z prof. R. Śmiałowskim. Od lewej: H. Buszko, T. Szewczyk, S. Krywald, J. Piasecki, prof. R. Śmiałowski, M. Brad, I. Roszko. Maj 1945. Fot. H. Jost

**Ekspozytura Wydziałów:  
Architektonicznego i Mechanicznego  
Politechniki Warszawskiej  
w Zakopanem.-**

Nr. *44/45*

**Z a ś w i a d c e n i e .-**

Zaświadcza się niniejszym, że słuchacz *Henryk Jast*.....  
ur. *21.8.1920* w *Zakopanem*..... po wysłuchaniu wykładów i oddaniu  
ćwiczeń słożył w dniu dzisiejszym egzamin z: *Matematyka*.....  
według programu, obowiązującego w Politechnice Warszawskiej, z postępem:  
*celujący*.....  
Zakopane, dnia *1.9.45*.....1945.

*M. T. Hrubka*

Kierownictwo Ekspozytury



*Jachowicz*

Egzaminujący.-

Ryc. 5. Zaświadczenie o zdanim egzaminie z pieczętką Ekspozytury. Fot. R. Bukowski

